

Biblioteka w Świdniku

CIŻOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 50 (676)

15 grudnia 1983 r.

Cena 2 zł

PRZED XXII ZAKŁADOWĄ KONFERENCJĄ SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZĄ PZPR

ZBLIŻAJĄCA SIĘ ZAKŁADOWA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA JEST OKAZJĄ DO ZAPREZENTOWANIA W PARU SŁOWACH SKŁADU I STRUKTURY WEWNĘTRZNEJ NASZEJ ZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI PARTYPNEJ. W STYCZNIU 1981 R. T.J. W CZASIE XXI ZAKŁADOWEJ KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ W SZEREGACH ZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI PARTYPNEJ BYŁO 2030 CZŁONKÓW I KANDYDATÓW. DZIAŁAŁO 48 ODDZIAŁOWYCH ORGANIZACJI PARTYPNYCH I 186 GRUP PARTYPNYCH. I SEKRETARZEM KZ PZPR BYŁ TOW. WITOLD PRZYBYLSKI. W MAJU 1981 R. NA III CZĘŚCI KONFERENCJI ZAKŁADOWEJ, W ZWIĄZKU Z PRZEJŚCIEM TOW. PRZYBYLSKIEGO DO PRACY W KW PZPR, NA I SEKRETARZA WYBRANO TOW. ANDRZEJA WĄSOWICZA, KTÓRY PEŁNIŁ TĘ FUNKCJĘ DO 9 GRUDNIA 1981 ROKU. 12 GRUDNIA 1981 R. EGZEKUTYWA KZ PZPR FUNKCJĘ I SEKRETARZA KOMITETU ZAKŁADOWEGO PARTII POWIERZYŁA TOW. MIECZYSLAWOWI CIEBIENIOWI, A FUNKCJĘ SEKRETARZA IDEOLOGICZNEGO CZŁONKOWI KC PZPR, ZDZISŁAWOWI DANILUKOWI.

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza zakończyła się w najbliższy poniedziałek niełatwą kampanią sprawozdawczo-wyborczą w zakładowej organizacji partypnej. Nie ma ani odrobiny przesady w stwierdzeniu, że miniona kadencja była jedną z najtrudniejszych w działalności PZPR na terenie naszego zakładu. Wiele przyczyn złożyło się na taką ocenę, najważniejsza — to niezwykle trudna sytuacja polityczna i gospodarcza kraju, wyraźnie odkładająca się na atmosferę i sposób myślenia załogi.

siedzeń plenarnych Komitetu Centralnego.

Rolę jaką ma partia w zakładach pracy, zwłaszcza tych grupujących wielkoprzemysłową klasę robotniczą, trudno przecenić. W tych bowiem zakładach ogniskują się aspiracje i uwaga ludzi pracy, tu życie weryfikuje wiarygodność podjętych decyzji, tu odbywa się nieustanna ocena socjalistycznych dokonań. Ludzie nie boją się tu mówić o tym, co im przeszkadza, co odczuwają jako zawód, co należy zmienić, a co jest dobre i powinno być kontynuowane.

Usuwać to co dzieli, mnożyć to co łączy

Członkowie partii przeżywali trudne chwile; często wątpili, ulegali zniechęceniu. Wiele z nich nie wytrzymało tego „politycznego ciśnienia”. Takie są fakty i nie ma potrzeby udawać, że ich nie było lub nie ma. Taka była sytuacja i wiele wydarzyło się w naszym kraju w okresie minionych trzech lat. Ostatni rok to czas, gdy stupek na termometrze społecznego nastroju zdecydowanie opada, gdy stabilizuje się sytuacja polityczna w kraju, a wraz z nią gospodarka. Dzieje się to równoległe z odzyskiwaniem przez partię społecznego autorytetu, ze wzrostem jej roli w życiu kraju w jego wszystkich przejawach.

Partia obrala prostą, zrozumiął dla każdego drogę ku odzyskaniu społecznego zaufania. Jest nią konsekwentna realizacja Uchwały IX Zjazdu PZPR, a także postanowień kolejnych po-

stawianie spraw takimi faktami są przynosi korzyści, ale musi odbywać się wśród ludzi odważnych i prawych. W takiej właśnie atmosferze przebiegała w zakładowej organizacji partypnej kampania sprawozdawczo-wyborcza. Głośno, ale jednoznacznie twórczo, nie burzące, dyskusje na zebraniach wyjaśniły szereg wątpliwości, pozwoliły pokonać wiele barier nieufności, dały argumenty niedowiarkom.

Taka też zapewne będzie zakładowa konferencja — forum szczerej i otwartej partypnej dyskusji, w której nie unika się spraw trudnych, często decydujących o obliczu pracy organizacji i postawach jej członków. A wybory niech dadzą partypny mandat ludziom odpowiedzialnym i ofensywnym, tym którzy z podniesionym czołem staną w każdej szustnej sprawie.

OWOCNYCH OBRAD, TOWARZYSZE!

Po 13 grudnia 1981 r. zaszła konieczność dokonania rzetelnej oceny postaw członków partii. W wyniku przeprowadzonych rozmów oraz decyzji Zakładowej Komisji Kontroli Partypnej, dokonano weryfikacji członków partii. W okresie Zakładowej Konferencji Sprawozdawczej w grudniu 1982 r. zakładowa organizacja partypna liczyła 1301 członków i kandydatów, 46 OOP i 86 grup partypnych. W okresie sprawozdawczo-wyborczym wymieniono 50 proc. I sekretarzy OOP a w 60 proc. zmieniły się składy osobowe Egzekutyw OOP.

Obecnie, w czasie XXII Zakładowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, zakładowa organizacja partypna liczy 1238 członków i kandydatów, w tym 14 kandydatów, 487 robotników, 515 pracowników inżynieryjno-technicznych, 67 kobiet, 40 członków ZSMP oraz 236 emerytów i rencistów.

Plenum KZ PZPR składa się z 28 towarzyszy, a w skład Egzekutywy wchodzi 9 towarzyszy. I sekretarzem KZ jest tow. MIECZYSLAW CIEBIEN, sekretarzem organizacyjnym tow. JAN HARASIM, a sekretarzem ideologicznym członek KC PZPR tow. ZDZISŁAW DANILUK.

W czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w 48 Oddziałowych Organizacjach Partypnych wybrano 124 delegatów na Konferencję Zakładową. Wśród tej liczby jest 60 robotników, 59 przedstawicieli inteligencji technicznej oraz 5 towarzyszy reprezentantów innych warstw społecznych, 6 kobiet, 6 członków ZSMP i 115 członków ZPP WSK. Jedna osoba posiada mniej niż 3 letni staż partypny, 3 — 5 lat stażu ma 6 towarzyszy, a powyżej 5 lat — 117. 91 towarzyszy zostało delegatami na Konferencję Zakładową po raz pierwszy, a 33 po raz drugi.

Mandat delegata na Konferencję Miejską PZPR otrzymało 101 towarzyszy. W tym 27 robotników, 57 inteligentów i 17 przedstawicieli innych warstw. Wśród delegatów na Konferencję Miejską są 4 kobiety, 3 członków ZSMP i 98 członków ZPP WSK.

am

Szkola — rodzicom

Informując o czynach społecznych wykonywanych przez rodziców na rzecz szkół, wymienialiśmy często Szkołę Podstawową nr 1.

Osiągane tam dobre wyniki to zasługa dobrze działającego Komitetu Rodzicielskiego, który potrafi, wspólnie z gronem nauczycielskim, zainteresować sprawami szkoły, rodziców.

Wartość ostatnio wykonanych prac wynosi 300 tys. złotych. Z tej właśnie okazji, dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1 zorganizowała dla rodziców uroczysty koncert, który odbył się w Zakładowym Domu Kultury.

Wybory samorządowe dobiegły końca

Wybrano Radę Pracowniczą i Delegatów na Walne Zebranie

W miniony czwartek, 8 grudnia br. w 22 okręgach wyborczych przedsiębiorstwa odbywały się powtórne wybory władz Samorządu Pracowniczego. Konieczność powtórzenia wyborów była spowodowana tym, że nikt z kandydujących w tych okręgach nie otrzymał wymaganej większości głosów (min. 50 proc. plus 1). W czwartkowych wyborach było ogołem do wykorzystania 17 mandatów na Walne Zebranie i 21 mandatów do Rady Pracowniczej. Ordynacja wyborcza stanowiła, że w drugich wyborach kandydaci zwyciężyli zwykłą większością głosów.

Podobnie jak pierwsza, również druga tura wyborów przebiegała bardzo sprawnie. Odnotowano wysoką, sięgającą 90 proc. frekwencję. Wybory zakończyły się późnym popołudniem, a ich wyniki były znane w piątek rano, ostatni protokół z Okręgowej Komisji Wyborczej dotarł do Zakładowej Komisji Wyborczej około godziny 9.00.

Niżej drukujemy pełny skład Rady Pracowniczej, liczącej 52 osoby. Ze względów technicznych nie jesteśmy już w stanie podać

nazwisk 95 delegatów na Walne Zebranie.

RADA PRACOWNICZA

Anna Banek, Marian Biały, Zygmunt Becian, Grzegorz Boblewski, Stefan Ciechowski, Wiktor Dobrowolski, Jan Dominik, Marta Dejneka, Irena Dzido, Zdzisław Frączek, Jan Gała, Józef Guz, Władysław Grzegorzczak, Waldemar Gremplewski, Antoni Głaz, Jerzy Jankowski, Marian Józefaciuk, Ryszard Jarosiewicz, Wiesław Jakubiak, Zbigniew Jaślikowski, Jan Karczmarezyk, Jan Kuzioła, Andrzej Kowalski, Danuta Kret, Jadwiga Kiejda, Jan Kawa, Antoni Kossowski, Ryszard Kochanowski, Aleksander Karwan, Zdzisław Ludwiczak, Henryk Łukasiewicz, Karol Myszkowski, Narceja Małysz, Adam Milanowski, Andrzej Nadolski, Ryszard Pasek, Jan Patrzył, Józef Portka, Jacek Sosnowski, Stanisław Sienkiel, Marian Saba, Bohdan Sadowski, Czesław Smendra, Jan Sawka, Władysław Szuba, Stanisław Wróbel, (Okręg 11), Stanisław Wróbel (Okręg 12), Andrzej Włoch, Stanisław Wiejak, Henryk Zajac, Jerzy Zalewski, Jan Ziomekiewicz.

I ZJAZD FEDERACJI

TEZY DYSKUSJI PROGRAMOWEJ

Poznańskie spotkanie działaczy związkowych stało się okazją do zaprezentowania i przedyskutowania wielu ważnych kwestii pracowniczych, gospodarczych i społecznych. Tadeusz Mrówka z Kozielskiej Fabryki Maszyn w Kędzierzynie-Koźlu zaznaczył, że związki zawodowe opiekującym działaniem powinny otoczyć nie tylko swoich członków, ale wszystkich ludzi pracy, całe społeczeństwo. Organizacje związkowe powinny dążyć do polepszenia warunków pracy i płacy, przeciwdziałać inflacji, przyspieszać wychodzenie kraju z kryzysu.



Obecność Mieczysława Rakowskiego na obradach I Zjazdu Federacji, delegat wykorzystali także w kulisach, gdzie wicepremier odpowiadał na liczne pytania.

O potrzebie przedstawienia społeczeństwu opracowanego przez rząd programu wychodzenia z kryzysu mówił GRZEGORZ KUKLIŃSKI z Bydgoskiego „Rometu”.

Społeczeństwo — powiedział — powinno znać terminy realizacji poszczególnych przedsięwzięć gospodarczych do przeciwdziałania sytuacji kryzysowej. Należy dążyć do maksimum starań, aby nastąpiła zauważalna poprawa organizacji pracy. Tym sposobem możemy obniżyć koszty wytwarzania i zwiększyć nasze zarobki. Poprawa organizacji pracy nie zależy jednak wyłącznie od załóg pracowniczych. Ciągłe jeszcze dyrekcje niektórych przedsiębiorstw tolerują nietykalność dostaw kooperacyjnych, co w dużym stopniu rujnuje na wydajność pracy, a tym samym i zarobki. Sankcje dyscyplinarne wobec niesolidnych dostawców muszą być zastosowane. W zakładach produkcyjnych należy tworzyć lepsze warunki dla ludzi zajmujących się postępowem technicznym i wprowadzaniem innowacji.

BOLESŁAW ZYGMA z „Ema-Promel” Gliwice stwierdził, że jeśli tempo rozwoju postępu technicznego utrzyma się na dotychczasowym poziomie

(Dokończenie na str. 2)

Kolejne głosy w dyskusji

W szeregach zakładowej organizacji partyjnej dyskusja przed zbliżającą się konferencją nabiera rozmachu. Członkowie partii, po dokonaniu bilansu osiągnięć i porażek w okresie sprawozdawczym, dyskutują o zamierzeniach, problemach władz partii w kolejnej kadencji. Zwróciliśmy się do kilku towarzyszy delegatów na konferencję zakładową z pytaniem o problematykę obrad w ich macierzystych organizacjach.

WOJCIECH GOŁACIK W-650 członek Egzekutywy KW PZPR — dominiowały sprawy produkcyjne, chociaż mówiono także o problematyce czysto partyjnej. Obrady przebiegały w bardzo spokojnej atmosferze pomimo, że dyskutowano o rozliczeniach osób, które w przeszłości popełniły nadużycia.

„Zastanawialiśmy się na ile hasło „partia ta sama, ale nie taka sama” utożsamia się z tym co robimy w naszej organizacji oddziałowej.

— Dużo mówi się ostatnio o jakości pracy, z którą związana jest dyscyplina pracy, wykorzystanie parku maszynowego, jego stan, czas pracy. Uczciwe podejście do egzekwowania czasu pracy jest na rękę tym, którzy chcą uczciwie pracować. Te tematy powinny dominować na konferencji zakładowej.

Konferencja powinna zwrócić uwagę na problemy młodzieży. Mówi się o wychowaniu, pomocy młodym. Należy przestać o tym mówić, a zacząć konkretne działanie.

Konferencja musi sprawdzić to co wypracowała poprzednia. To najwyższe forum władzy partyjnej w zakładzie musi wypracować drogę, by zdążyć ku lepszej przyszłości.

KAZIMIERZ KOŁODZIEJCZYK — W-360 — mówiliśmy o sprawach pro-

dukcyjnych, socjalnych i ideologicznych. W wydziale pracuje dużo młodych ludzi i bardzo odczuwamy brak mieszkań. Otrzymuje ich niewiele.

W trakcie zebrania wszyscy zgodnie oświadczyli, że wydajność i organizacja pracy w wydziale jest bardzo dobra. Jest to zasługa kierownika i ludzi, którzy chcą pracować solidnie.

Problem wydajności pracy i wzrostu produkcji — jako najważniejszy — na pewno będzie omawiany w czasie konferencji i z pewnością przyjęte będą odpowiednie programy.

JAN SOWA — W-280 — oceniliśmy miniony okres z jego burzliwymi wydarzeniami. Zwracaliśmy uwagę na postawę i zachowanie się członków partii w każdej sytuacji — w pracy czy też poza nią. Stawiano sprawy zaopatrzenia i świniarskiego handlu, mieszkaniowe, biurokracji, marnotrawstwa, złej organizacji pracy.

Z ramienia Komitetu Zakładowego obostigaliśmy zebrania w innych organizacjach i musimy powiedzieć, że tematyka była podobna. Były one rzeczowe, mało sobie obiecywano a zastanawiano się jak sprostać rosnącemu potrzebom na miarę naszych możliwości.

W tym duchu musimy przebiegać obrady konferencji zakładowej.

HIPOLIT KOŁACZKOWSKI — W-620

— jest wiele tematów i problemów, którymi zajmowano się w trakcie zebrania naszej organizacji. Niektóre będą — tak sądzę — tematem obrad konferencji. Mam na myśli problem kultury w szerokim tego słowa znaczeniu. W Świdniku jest z nią nie najlepiej. Przyczyny znamy i trzeba znaleźć metody na przełamanie marnotrawstwa.

Konferencja powinna nieprawidłowościami naszego życia, niedociąganiem zainteresować odpowiednie instytucje.

TADEUSZ ZERDZICKI — HZM — konferencja zakładowa powinna ukształtować właściwy program działania dla nowo wybranych władz organizacji zakładowej. W programie nie może zabraknąć troski o umacnianie ideologii, o ciągłe kształtowanie właściwych postaw członków partii.

Osobiście chciałbym, żeby organizacja zakładowa w przyszłej kadencji zajęła się bliżej majątkiem zakładowym. Nie może tak być jak dotychczas, że za spowodowane marnotrawstwo ponosi się minimalne kary.

Z wypowiedzi wynika, że patrzenie na przebytą drogę wspólnie, w jednym szeregu to ważny polityczny i moralny element kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Nie można poprzestać na rozpamiętywaniu tego, co było. Tak jest w rzeczywistości. Dominują sprawy dnia dzisiejszego i problematyka najbliższej przyszłości.

Miniona kadencja nauczyła nas wiele, więcej niż poprzednie lata. Dlatego tak ważne mogą być wnioski wynikające z tego okresu na przyszłość.

(as)

TEZY DYSKUSJI PROGRAMOWEJ

(Dokończenie ze str. 1)

mie — w niedalekiej przyszłości nasze wyroby nie będą znajdowały nabywców za granicą. Ta niekorzystna sytuacja utrzymuje się w naszej gospodarce już od 3 lat. W ostatnim okresie nie tylko nie wprowadzamy nowych technologii, ale także nie uruchamiamy krajowej produkcji części zamiennych do zagranicznych maszyn. Brak tych części zmusza użytkowników do nieprawidłowej eksploatacji maszyn, a tym samym do szybkiego zużycia.

Sytuacji kadry inżyniersko-technicznej poświęcił swe wystąpienie **WŁODZIMIERZ GMACH** z „Polmo” w Łodzi. Jego zdaniem, brak dostatecznego zainteresowania sprawami tej grupy pracowników może wkrótce doprowadzić kraj do kryzysu technologicznego. Wielu bowiem zdolnych i utalentowanych inżynierów zamiast pracować w swoim wyuczonym zawodzie, zajmuje się handlem kwiatami lub pietruszką, ponieważ im się to lepiej opłaca. Jest to zjawisko wysoce niekorzystne dla naszej gospodarki, któremu należy szybko przeciwdziałać.

Wystąpienie **Witolda Szymańskiego** z WSK-Świdnik w całości poświęcone było sprawom pracowniczym. Zgłosił on wniosek, aby na liście szkodliwych dla zdrowia stanowisk pracy znalazły się takie zawody i procesy jak klejenie metali, pilot agrolotniczy, mechanik agrolotniczy, oraz frezowanie chemiczne. Poza tym mówił o potrzebie przeprowadzenia weryfikacji dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, opracowania receptury posiłków regeneracyjnych i profilaktycznych, rozszerzenia wykazu chorób zawodowych.

Musimy udowodnić, że nowe związki zawodowe potrafią bronić słusznych praw załóg pracowniczych, odzyskać wiarygodność — powiedział **Czesław Bąk** z Kielc. Obecnie organizacje te nie mogą się jeszcze pochwalić dużymi osiągnięciami w swojej pracy. Brakuje nam jeszcze bojowości i zdecydowania. Nasze działanie często ogranicza się do żądań. Mam jednak nadzieję, że ta sytuacja wkrótce się poprawi. Niepokoi natomiast fakt, że administracja próbuje nami sterować. Ponadto odpowiedzialność za kryzys gospodarczy próbuje się obciążyć ludzi pracy, a nie konkretne tryby, którzy swoją nieudolnością doprowadzili do takiej sytuacji. Efekty działania reformy gospodarczej są mało widoczne. Obserwuje się niestety, że wszyscy uczą się reformy kosztem robotników.

Problemy gospodarcze były tematem wystąpienia wielu innych dyskutantów. Stwierdzono między innymi, że należy udoskonalić sposoby zarządzania naszą gospodarką, jednakowo traktować wszystkie zakłady pracy, producentów monopolistów trzeba zmuszać do zwiększenia jakości wytwarzanych wyrobów i ustalania cen w oparciu o koszty materiałów i koszty wytwa-

rzania. Domagano się, aby pociągać do odpowiedzialności dyrektorów wypaczających postanowienia reformy.

Streszczenie wystąpienia wicepremiera **MIECZYŚLAW RAKOWSKIEGO**.

W drugim dniu obrad I Zjazdu Federacji Zakładowych Organizacji Związkowych Pracowników Przemysłu Metalowego i Elektromaszynowego—Metalowcy udział wzięli wicepremier **MIECZYŚLAW RAKOWSKI**. Zabierając głos w dyskusji powiedział, że przyszedł na obrady aby podkreślić zainteresowanie sprawami związkowymi i pracowniczymi. Komitet Rady Ministrów do spraw Związków Zawodowych nie przejawiał aktywności w nawiązywaniu kontaktów z nowymi organizacjami związkowymi — podkreślił wicepremier — aby nie dopuścić do wytworzenia przekonania, że rząd steruje związkami zawodowymi. Dziś ruch związkowy stanowi ważny czynnik w tworzeniu obecnej rzeczywistości. W organizacjach związkowych trwa poszukiwanie najbardziej skutecznych struktur. Praktykowane obecnie rozdrobnienie federacji nie ułatwi osiągnięcia celów stojących przed nowymi związkami. Tworzenie federacji jest reakcją na centralizm. Związkowcom trzeba pozostawić prawo wyboru struktur organizacyjnych. W przyszłości ruch związkowy wykształci wyższe struktury organizacyjne. Rząd zainteresowany jest budową takich struktur, ponieważ pragnie mieć silnego, kompetentnego partnera, współgospodarza życia społecznego.

M. RAKOWSKI wskazał na potrzebę twórczego włączania się w dzieło reformy gospodarczej i społecznej odnowy. Nowych zasad współpracy na linii: związki, samorząd, dyrekcja muszą się uczyć wszyscy. Pomiędzy tymi organami dochodzi czasem do ostrej wymiany stanowisk o czasach nieporozumień. Sejm przygotowuje nowelizację ustaw, które dokonają rozdziału kompetencji tych ciał. Przy pomocy regulacji prawnej nie da się jednak uniknąć wszystkich sytuacji konfliktowych, ponieważ interesy tych ciał pozostają ze sobą w sprzeczności, muszą one walczyć o swoje interesy. Do tego upoważnia je samorządność przedsiębiorstw. Z czasem problemy te regulowane będą odpowiednimi aktami prawnymi, które należy jednak wprowadzać bardzo rozważnie, aby nie dopuścić do ponownego skostnienia i sformalizowania samorządów pracowniczych i związków zawodowych.

Rząd — stwierdził wicepremier — nie jest zainteresowany aby związki zawodowe były mu posłuszne, lecz aby z poczuciem odpowiedzialności dążyły do tworzenia lepszego bytu ludzi pracy. Organizacje związkowe powinny się też włączyć do walki ze złymi nawykami, marnotrawstwem, kradzieżami, dążyć do zwiększenia wydajności pracy, systematycznie dążyć do powiększania swoich szeregów. W chwili obecnej działają około 100 federacji. Współpraca rządu z tak wielką liczbą federacji będzie bardzo utrudniona i dlatego też związkowcy powinni zmierzać do wypracowania struktur organizacyjnych wyższego rzędu.

ak

Oprac. al

FACHOWIEC I SPOŁECZNIK

LEOPOLD WIELGOMAS

35 lat pracy ma już poza sobą brigadzysta grupy remontowej z działu HA — **LEOPOLD WIELGOMAS**. Jako dobry fachowiec, a przy tym uczynny i koleżeński człowiek, zjednał sobie sympatię wielu pracowników.

Stojąc na czele 15 osobowej brigady usług gospodarczych, w której pracują między innymi starolarze — **TADEUSZ WIŚNIEWSKI**, **JOZEF ŁYSIAK**, ślusarze — **HENRYK WĘGIELSKI** i **MIECZYŚLAW MIAZGOWSKI** oraz

Część pracowników z brigady zajęta była innymi, równie pilnymi robotami. Na pytanie — jak sobie daje radę z tyloma pracami na raz — **Leopold Wielgomas** odpowiedział: „Moja rola sprowadza się przede wszystkim

do organizacji pracy w zespole, do kontrolowania prawidłowego przebiegu robót, do kształtowania wzajemnych dobrych stosunków między ludźmi...

W miarę swoich sił i umiejętności staram się jak najlepiej wykonywać te obowiązki. Jeżeli zachodzi potrzeba staję obok pracowników i wspólnie wykonujemy roboty. Nie wyobrażam sobie zresztą by mogło być inaczej. Największy mój kłopot to sprawy papierkowe, których nie ubywa. Karty służbowe i zapisane zeszyty zalegają od lat mój służbowy stolik. Czasami wydaje mi się, że brigadzysta to człowiek do wszystkiego...”

Leopold Wielgomas związał się z zakładem i Świdnikiem w 1954 roku. Zatrudniony początkowo w wydziale 42 jako ślusarz montażowy, przeniósł się z upływem czasu do wydziału głównego mechanicznego. Prowadził tam brigadę remontową urządzeń galwanicznych. W 1975 roku zatrudnił się w dziale administracyjnym.

Nadal aktywny w pracy społecznej (dawniej czołowy siatkarz świniarskiej Avii) nie powiedział jeszcze „spocznij”, aczkolwiek napracował się w życiu już sporo...

m



hydraulik — **MARIAN CHMIELEWSKI** dokłada starań, aby solidnie ustawić i zabezpieczyć robotę swym podopiecznym. A tej było i jest nadal pod dostatkiem.

W zakresie obowiązków brigady jest naprawa mebli, drzwi i okien, malowanie pomieszczeń biurowych, usuwanie usterek hydraulicznych i innych.

W ubiegłym tygodniu najważniejszym zadaniem brigady było uruchomienie przejścia w łączniku pomiędzy budynkami technicznym i administracyjnym (II piętro).

W końcowej fazie robót cyklicznie podjęto i układano linoleum. W międzyczasie nie o było się również bez realizacji codziennych zgłoszeń takich jak: wymiana zepsutych zamków drzwiowych, dorabianie kluczy itp.

Kilkanaście rodzin pracowników zakładu skorzysta z oferty działu socjalnego i wyjedzie na wczasy świąteczne organizowane od 20 grudnia do 2 stycznia 1984 roku. Skierowania czasowe wydano do Karpacza, Szklarskiej Poręby, Zakopanego i Wisły. Dodajmy, że zabezpieczono wszystkie potrzeby w tym względzie.

Oferta wczasowa na okres pozostałych miesięcy zimowych, a

zwłaszcza na okres ferii szkolnych, znana będzie pod koniec grudnia. Już teraz jednak należy składać podania o przydział skierowań.

Dla dzieci pracowników zakładu organizuje się w okresie ferii zimowiska. Młodzież ze szkół ponadpodstawowych wyjedzie do miejscowości Wałpusz na Mazurach. Młodzi, ze szkół podstawo-

wych, będą przebywać w Świdniku Śląskiej i w Górach Świętokrzyskich. Ogółem na zimowiska wyjedzie ponad 120 dzieci. Szczególnie atrakcyjnie zapowiada się zimowisko w Świdnicy. Jego program przewiduje naukę w formie zabawowej języka angielskiego i niemieckiego.

Zgłoszenia przyjmuje dział socjalny.

WCZASY I ZIMOWISKA

AWANS

W ostatnim okresie obserwuje się wzrost aktywności zawodowej części młodej kadry inżyniersko-technicznej. Młodzi ludzie z wyższym wykształceniem coraz częściej awansują na wysokie i odpowiedzialne stanowiska pracy. Reprezentantem takiego awansu jest inż. ANDRZEJ KOKOSZKA — absolwent Wydziału mechanicznego Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Lublinie. Pracę w wytwórni podjął w 1973 r. tj. w kilka tygodni po ukończeniu studiów. Początkowo pracował jako technolog w sekcji zajmującej się obrabiarkami sterowanymi numerycznie. Po trzech latach awansował na technologa prowadzącego. We wrześniu ub. roku otrzymał nominację na kierownika działu technologicznego TT-3.



Inż. Andrzej Kokoszka: Lubię ryzyko. Bez tego, w moim przekonaniu, nie można iść do przodu.

Awans swój — mówi A. Kokoszka — potraktowałem jako wyróżnienie, choć zdawałem sobie sprawę z przyjętej na siebie odpowiedzialności. Ponadto termin mojego awansu zbiegł się ze zmianą struktury organizacyjnej działu. Do tej pory odpowiedzialność za wydział obróbki mechanicznej, a jest ich 6, spoczywała na dwóch kierownikach. Od zeszłego roku całość spraw znalazła się w zakresie obowiązków szefa TT-3, czyli moim. Dziś z perspektyw 14 miesięcy jakże upłynęły od czasu objęcia tego stanowiska, oceniam, że z powierzonych mi obowiązków wyszedłem obroną ręką. Wspólnie z kolektywem dopracowałem się do równomiernego rozłożenia pracy na wszystkie sekcje, doprowadziłem do zwiększenia amplitudy wielu młodych pracowników. Kierowanie zespołem ludzi nie jest jednak oceniane rzeczą łatwą. Braki kadrowe, konkurencyjność płac w

sektorze spółdzielczym i prywatnym w stosunku do WSK, fluktuacja kadr w dziale oraz w wydziałach produkcyjnych wymaga większego nakładu pracy ze strony wszystkich pracowników TT. W produkcji podejmują pracę ludzie z niskim przygotowaniem zawodowym, którym musimy poświęcać odpowiednio więcej czasu. Mimo to, lubię swoją pracę. Lubię też ryzykować, bez czego, w moim przekonaniu, nie można iść do przodu. Podejmowanie trudnych decyzji zawsze sprawia mi satysfakcję. Dziwi mnie natomiast brak inicjatywy i woli działania u części młodych, zdolnych ludzi. Zjawisko to uważam za niezgodne z psychiką młodego człowieka. Te, niekorzystną skądinąd, sytuację można zmienić przez stworzenie warunków i atmosfery sprzyjającej wyzwoleniu ludzkich inicjatyw. W młodych trzeba wyrobić poczucie wartości, uświadomić im cel działania, udowodnić wartość wykonywa-

nej pracy, stworzyć warunki do samodzielności przy podejmowaniu ważnych decyzji i to nie tylko na kierowniczych stanowiskach, ale na każdym miejscu pracy. Bardzo bym chciał, aby taka atmosfera panowała w TT-3.

Praca inż. Kokoszki nie ogranicza się wyłącznie do działalności organizacyjnej. Aktualnie w TT-3 pracuje się nad technicznym przygotowaniem śmigłowca PZL Kania, a w niedalekiej przyszłości trzeba będzie poprawiać nad wdrożeniem do produkcji śmigłowca W-3.

Inż. A. Kokoszka awans swój traktuje jako możliwość uczestniczenia w rozwiązywaniu bieżących problemów przedsiębiorstwa i planowaniu jego organizacyjno-technicznego jutra. Na pracownikach działu TT-3 spoczywa bowiem obowiązek tworzenia warunków do coraz to większej i nowocześniejszej produkcji. Do takiego działania mobilizuje m.in. duże zapotrzebowanie na produkowany w WSK sprzęt lotniczy, który mimo wszystko stale trzeba doskonalić i unowocześniać.

Kierownikiem należącym do młodej generacji jest także absolwent Politechniki Warszawskiej — mgr inż. KRZYSZTOF BZÓWKA. Stanowisko szefa wydziału konstrukcji śmigłowców prototypowych (OKS) powierzono mu 1 września br. Jego kariera zawodowa jest niemal taka sama jak inż. A. Kokoszki. ZBR w miesiącach letnich tego roku przechodził reorganizację, która objęła także OKS. Awans swój przyjął więc z mieszanymi uczuciami. Nominacja na stanowisko szefa działu była dla niego przyjemnym zaskoczeniem, przełożył decydując na ten krok wyraził mu duże zaufanie, ale jednocześnie zdawał sobie sprawę z ogromu pracy jaki spadł na jego barki. Ponadto w tym czasie w OKS spłetyły się prace nad prototypową partią śmigłowców W-3. W niedalekiej przyszłości trzeba będzie uruchomić partię informacyjną. Realizacja całości zadań planowych, przy obecnym niedoborze wykwalifikowanej i doświadczonej kadry inżyniersko-technicznej dochodzącym obecnie do 30-40 proc., jest bardzo utrudniona.

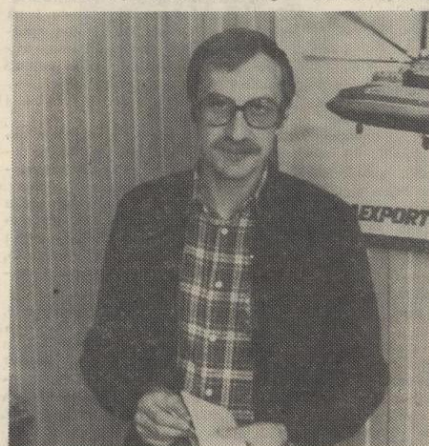
Braki kadrowe poważnie zakłócają rytm pracy. Poza tym znaczny odsetek załogi stanowią ludzie młodzi, nie dysponujący wymaganym doświadczeniem. Ośmioletnia praktyka w zawodzie, poparta gruntownym wy-

kształceniem, oraz dobrze rozwinięty zmysł organizacyjny pozwalają jednak inż. K. Bzówce wywalać się z przyjętych obowiązków.

Aktywność społeczno-zawodowa młodych pracowników OKS podobnie jak w TT-3, znacznie spadła. Wśród młodych ludzi — mówi mgr inż. K. Bzówka — daje się zauważyć sfrustrowanie spowodowane m.in. niskimi zarobkami. A jak wiadomo, kryzys najbardziej odczuwają ludzie na dorobku. Wśród tej części pracowników obserwuje się także brak sprzecywanego zainteresowania. Czasem odnośnie wrażenie, że ludzie ci nie są zadowoleni z wy-

jest, tak się niektórym wydaje, ciężarem dla przedsiębiorstwa, lecz współtwórcą jego osiągnięć technicznych i ekonomicznych. Niedocenianie tego może mieć w przyszłości ujemne skutki dla całego zakładu. Brak należytego zainteresowania naszą działalnością doprowadził już teraz do nieciekawej sytuacji. Mianowicie wśród młodej części załogi obserwuje się niewielkie zainteresowanie awansem zawodowym, główną przyczyną tego stanu to względy materialne.

Piastować kierownicze stanowisko w obecnej sytuacji jest bardzo trudno. Pomijając zarob-



Mgr inż. Krzysztof Bzówka: Ludziom w zapleczu badawczo-rozwojowym muszą być stworzone warunki do korzystania z owoców współczesnej techniki na poziomie adekwatnym do ich wkładu pracy.

branego zawodu i pracy. Z moich obserwacji wynika, że zjawisko to jest najbardziej widoczne wśród osób zatrudnionych w zapleczu badawczo-rozwojowym. Dlaczego tak się dzieje? Współuczestnictwo w tworzeniu techniki pobudza określone aspiracje, chęć korzystania z owoców własnej pracy. Tego jednak, jak wiadomo, wszystkim się nie zapewni. Nie pozwalają na to środki otrzymane za wykonywaną pracę. Dotyczy to nie tylko ZBR i naszego zakładu, ale całego kraju. Obecnie daje się zaobserwować zjawisko zbliżone do alienacji pracy. Ludziom muszą być stworzone warunki do korzystania z owoców współczesnej techniki na poziomie adekwatnym do ich wkładu pracy. Zaplecze badawczo-rozwojowe nie

ki, które nie mobilizują do aktywności zawodowej, to w przypadku OKS sprawne kierowanie pracą utrudniają niedobory podstawowych pomocy kreślarskich, sprzętu obliczeniowego, itp.

Te dwie wypowiedzi nasuwają następującą refleksję i jednocześnie pytanie: brak zainteresowania awansem zawodowym jest owocem trudności obiektywnych, czy też niedocenywania młodej, zdolnej kadry inżyniersko-technicznej? Oczekujemy na głosy czytelników w tej sprawie.

al

Ruch w wydziale rozpoczyna się przed siódmą. Jest już mistrz, racownicy, kierownik wydziału. Pracownicy zdają przepustki. Zeszyt maszyn włączona. Przy nych krzątania: otwieranie zafek, przygotowanie narzędzi robót — zwykle codzienne zajęcie. Jeszcze parę minut i już racują wszystkie maszyny.

— Ile masz nieobecnych — pyta mistrza sekretarka.

— Dwóch, nie musisz liczyć, ja sprawdzam.

Adnotacja o obecności w kontrolce, przepustki do szuflady — pierwsze administracyjne czynności. W szufladzie oprócz przepustek i kontrolki dwa zeszyty, jeden z napisem „premia”, drugi używany przy przekazywaniu ważnych praw drugiej zmianie.

Mistrz wstaje, idzie do pracownika.

Po chwili wraca, trzyma szarą opertę i przewodnik. Na przedniku, tak w produkcji nazywa się opracowanie technologiczne, przy operacji „toczyć na otowo”, stawia pieczętkę, podpisuje — robota zakończona. Można odłożyć ją na regał.

Idę do rozdzielni — mówi — oddam te wkrety planicie, i takie małe, że łatwo mogą się podziąć.

Wracając, podchodzi do innego pracownika, bierze przewodnik.

— Muszę obliczyć kąt, nie wie ile skreśli narzędzie.

Z gotowym wynikiem wraca do pracownika.

— Mistrzu — mówi drugi — zrobiłem dwie sztuki, jedna jest zła. Zdejmę chrom, jeszcze raz trzeba toczyć i potem pochromować.

— No tak, jest różnica — mówi mistrz — sprawdzając otwór suwmiarką, zrób tak jak mówiłem. Podchodzi kontroler: to jest złe — oddaje frez.

W międzyczasie podchodzą pracownicy.

— Daj mi kartę zwrotu — mówi pierwszy, drugi potrzebuje klucz do szatni.

Chwila przerwy, z szuflady wędrują następne dokumenty — to fundusz mistrza. Na kolejnych

kartach po 100 zł na to samo nazwisko.

— 10 lat temu miałem taki sam fundusz, wstyd dawać po 100 zł. Ludzie się śmieją. Mówią, żeby nie dawać po jednej karcie, tylko dać jednemu za jakąś super robotę.

Parę pieczętek, podpisów — tak to jest z dokumentami placowymi — więcej formalności niż to warto.

W tym miesiącu koniec z funduszem — mówi — odkładając zeszyt do szuflady.

Idę do technologów, pracowników za chwilę kończy robotę,

trzeba załatwić dopłatę do frezu.

Po powrocie wyjaśnia: chlopak robił dwa razy dłuższy niż założył technolog. Opracowanie, owszem dobre, zgodne z normą, tylko śruba toczona była z grubszego materiału, o czym technolog nie wiedział. Grunt, że załatwione.

Podchodzi pracownik, zdaje robotę i przewodnik — skończyłem mistrzu — informuje.

Jeszcze tylko pieczętkę, podpis i śruba do rowków tenowych wędruje na regał, a mistrz do rozdzielni po nową robotę.

Później wyjaśnia: — pozycje, zgodnie z planem wyłożone są

wózek. Błyszczące w świetle lamp, cieniutkie wałki metalu wędrują do jego wnętrza — pracownik zbiera wióry, robi wokół maszyn porządek.

Godzina 10.00 regulaminowa przerwa — śniadanie.

Nie wszystkie maszyny milkną, część pracowników zjada śniadanie w barze, wcześniej, teraz nie przerywają pracy.

Parę minut po dziesiątej. Telefon do mistrza — krzyczą pracownicy z wypożyczalni.

— To konstruktor. Zaraz tu przyjdzie, trzeba uzgodnić robotę — mówi.

Planista podaje nowy przewo-

OSIEM GODZIN Z MISTRZEM

dnik opatrzone napisem „Awaria”.

— Ach, te awarie — macha ręką mistrz — jak żaden z ludzi nie kończy teraz roboty, to będę musiał któremuś przerwać rozpoczętą.

— Popatrz — mówi inny pracownik — tu trzeba zmienić operację, jak już wierz promień, to niech zrobi otwór.

— Mistrzu — zwraca się inny — tu się nie zgadza, jak mam robić, gdy podane są różne wymiary.

Wyjaśnienie rysunku, wskazanie właściwych wymiarów — pracownik odchodzi.

Planista podaje nowy przewo-

dnik opatrzone napisem „Awaria”.

— Ach, te awarie — macha ręką mistrz — jak żaden z ludzi nie kończy teraz roboty, to będę musiał któremuś przerwać rozpoczętą.

— Popatrz — mówi inny pracownik — tu trzeba zmienić operację, jak już wierz promień, to niech zrobi otwór.

— Mistrzu — zwraca się inny — tu się nie zgadza, jak mam robić, gdy podane są różne wymiary.

Wyjaśnienie rysunku, wskazanie właściwych wymiarów — pracownik odchodzi.

To młody, człowiek — mówi mistrz — ukończył OHP, pracuje od roku, ale chce się czegoś nauczyć.

Na biurku przybywa przewodników, na regale zakończonych pozycji. Mistrz czeka na dyżurnego technologa, ma do niego osiem spraw.

Wszystkich dzających się w gnieździe spraw nie sposób zarejestrować. Umykają one gdzieś między rozdzielnią, biurem technologów, kierownika i maszynami. Przy mistrzowskim biurku obecne są tylko niektóre, nie zawsze najważniejsze.

Ostatnia godzina pracy, z regału zabrano już gotowe pozycje.

Bilans dzisiejszego dnia to: 15 pozycji wykonanych i 16 pobranych do roboty. To był spokojny dzień, średnio dzienne zdaje się około 30 pozycji na gotowo.

Godzina 15, oddanie przepustek — zmiana zakończona.

Pracownikom o dłuższym stażu pracy i znajomości zakładu nie sprawi kłopotu umiejscowienie akcji. Jest nim gniazdo tokarskie w wydziale narzędziowym. Ale nie chodzi o wskazanie pracy jednego konkretnego mistrza, lecz tych elementów ich pracy, które mimo odmienności pracy w różnych wydziałach, łączą wszystkich mistrzów. Wielu czytając materiał znajdzie w nim cząstkę swej codziennej pracy.

I. Wierchoś

Bary wydzielone od zaplecza

Specjaliści od żywienia zbiorowego twierdzą, że postępek spożyty w czasie pracy poprawia samopoczucie, wpływa korzystnie na wydajność pracy. Jest w tym dużo racji. Za żywieniem w stołówce przyzakładowej czy barach wydzielonych przemawiają względy społeczne i ekonomiczne.

Z barów wydzielonych codziennie korzysta około 7 tys. pracowników, tyle sprzedaje się porcji śniadaniowych.

Propozycje zakładowej gastronomii zależą od możliwości zaopatrzeniowych i jakości surowca. Ta ostatnia uległa poprawie, natomiast generalnie są kłopoty z mięsem. W przypadku gdy nie ma możliwości przygotowania posiłków mięsnych oferowane są — półmieszne.

Stółówka zakładowa, gdyż stąd wychodzą propozycje dań dla barów, przy opracowywaniu zakładowego menu, korzysta z „Tabele wartości odżywczych”, co ma zapewnić odpowiednią wartość odżywczą posiłków.

Konsumentów zazwyczaj nie interesują te „uczzone” wywody, a jedynie dostępność dań i ich smak.

Zdarza się, że pomimo zawartości wszystkich składników dania są niesmaczne. Zależy to oprócz surowca, od fachowości personelu ale także od sposobu w jaki jest podany.

Oferowane zupy bywają zimne. Wielu klientów to denerwuje. Powinni pamiętać o jednym, że próba o podgrzanie posiłku będzie zawsze spełniona.

Osobny problem to zaplecze bufetów. Personel pracuje w nich niekiedy w trudnych warunkach, choć są i takie gdzie warunki są dobre czy nawet bardzo dobre. Wtedy istnieje możliwość podgrzania potraw, czy przyrządzenia dań z mrożonek.

Takie wyposażenie jak taborety e-

lektryczne, Bemary — do utrzymywania potraw w stałej temperaturze, patelnie elektryczne powinny być w każdym bufecie. Jak to wygląda w rzeczywistości — doskonale wiemy i niestety nie zanosi się na poprawę.

Lista życzeń konsumentów jest długa i przyjemnie byłoby ją zrealizować. W obecnych, trudnych czasach obie strony — obsługa barów i klienci — muszą wykazać dużo cierpliwości i życzliwości. Wtedy wielu zażaleń będzie można uniknąć.

Zostawiłem na koniec problem dołożenia posiłków do barów. W zasadzie wszystko jest w porządku. Nie ma przypadków, żeby bar świecił pustkami. Pracowników jednak oburza to, że jedzenie dowożone jest w otwartych termosach. Kierowniczka stołówki obiecała poprawę i na tym się skończyło. Gdy kotlet spadnie na podłogę pracownik zaopatrujący bufety najspokojniej w świecie podnosi go i układa na półmisku, wychodząc z założenia, że pracownik i tak zje wszystko.

Bary oprócz posiłków sprzedają papierosy, drob, wędliny. Towary te dostarczane są w warunkach urągających podstawowym zasadom higieny. Najpierw trzeba prosić kierownika wydzielu, żeby oddał wózek elektryczny na kilka godzin do dyspozycji bufetu. Kierownicy godzą się na to, bo rozumieją potrzeby barów i pracowników.

W wózkach nie można przebiegać, i bywa, że przed chwilą wózek na zaoilowane ołdówki, śmieci. Posiłki powinien rozwieźć samochód przystosowany do tego celu. NA TEN TEMAT TRWAJĄ TARGI SPRAWA PRZECIAGA SIĘ, EFEKTÓW NIE WIDAC, A CIERPI NA TYM KONSUMENT.

(as)

• Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA

Nareszcie w nowym lokalu

Renciści i emeryci mają wreszcie porządne locum klubowe. Jest nim dawna siedziba KTR przy ulicy Świerczewskiego. W grudniu br. klub czynny był we wtorki i piątki w godzinach od 10 do 13. W styczniu zarząd nosi się z zamiarem otwierania lokalu również we czwartki od 10 do 14.

A oto co powiedział na ten temat i jeszcze o kilku innych sprawach przewodniczący Klubu Rencistów i Emerytów przy Związku Zawodowym Pracowników WSK PZL Świdnik — JAN DEJNEK:

Mamy duże powody do zadowolenia. Nowe pomieszczenia, które uzyskaliśmy dzięki pomocy Zarządu pozwalają nam ożywić znacznie dotychczasową działalność. Jedną z sal planujemy połączyć z biblioteką ZDK. Po

wstawieniu dodatkowych drzwi pomyśleliśmy o utworzeniu kącika gier w szachy i warcaby, a także punktu czytelniczego.

Przewidujemy rozszerzenie kontaktów z placówkami kulturalnymi miasta, PTTK i innymi stowarzyszeniami.

Zaplanowaliśmy wycieczki krajoznawcze, wyjazdy do teatru i operetki, spotkania z ciekawymi ludźmi.

Przy końcu grudnia br. spotkamy się z członkami naszego klubu na wspólnej herbatce — po to by życzyć sobie tradycyjnie staropolskim zwyczajem — Do Siego Roku!

Ogłosiliśmy już także zapisy na kolację Wigilijną dla samotnych. Napłynęło już sporo zgłoszeń.

Ostatnio nasza komisja społeczno-bytowa rozpatrzyła około 50

podan w sprawie zapomóg. Usatamy także grupę byłych pracowników WSK, aktywnych związkowców, celem uhonorowania ich dyplomami w marcu przyszłego roku, z okazji Dnia Metalowca.

Słyszysz się głosy, że na wcześniejsze emerytury odeszło wielu fachowców. Do nich adresowana jest propozycja powrotu do pracy na dogodnych warunkach. Nie omawialiśmy jeszcze tego tematu, być może, że go podejmemy.

Jak widać przy końcu starego roku zarząd Klubu Rencistów i Emerytów prowadzi ożywioną działalność starając się w miarę swoich skromnych możliwości pomóc najbardziej potrzebującym członkom w ich codziennych troskach i kłopotach.

kk

Uroczysta akademii

Z okazji 25-rocznicy Honorowego Krowiódawstwa w Polsce i 10-rocznicy powstania Klubu Honorowych Dawców Krwi w zakładzie, zorganizowano 2 grudnia br. uroczystą akademię.

Przybyli na nią przedstawiciele władz miasta, zakładu, zarządu władz wojewódzkich PCK, oraz krowiódawcy z Łęcznej, Milejowa i Świdnika.

O honorowym krowiódawstwie, jego idei, mówił lek. med. GUSTAW DMOWSKI, a o historii zakładowego klubu,

jego wiceprzewodniczący SŁAWOMIR DĄBROWSKI.

Podczas akademii wręczono 29 osobom Złote Oznaki za oddanie 6 litrów krwi.

Puchar 25-lecia Honorowego Krowiódawstwa wręczono pracownikom wydzielu 310, którzy przez 6 kolejnych lat zajmują pierwsze miejsca w zakładowych akcjach krowiódawstwa.

Dyplomy uznania otrzymali również pracownicy wydzielu 030 i 400.

i.

HANDEL PRZED ŚWIĘTAMI

Co słychać przed Świętami w handlu? — zapytaliśmy nie tak dawno przez telefon kompetentną osobę w PSS „Spolem”. Po dłuższym wymownym milczeniu usłyszeliśmy następującą odpowiedź.

— Staramy się na wszystkie sposoby aby na półkach sklepowych znalazło się jak najwięcej artykułów żywnościowych. Nie wszystko jednak wychodzi...

Owoce cytrusowe — grejfruty i pomarańcze były już w sklepach. Herbata sprzedawana będzie w zakładach pracy. Rodzynki nie będzie — na pewno!

W sklepie rybnym nie powinno zabraknąć karpia. Będą i śledzie! To wszystko!

Po krótkiej odpowiedzi, komentarz również krótki: napracują się w tym roku przed świętami nasze żony i mamy, oj napracują...

PODTRZYMALI TRADYCJE

Andrzejkową tradycję podtrzymali w tym roku chyba tylko jeden wydzielu a mianowicie W-330. Na zabawie zor-

Reporter zanotował

organizowanej w ZDK pracownicy tego wydzielu bawili się wesoło do białego ranka. Konsumowano bigos, salatkę, grzybki, do tańca przyszywał... magnetofon. Uczestnicy zabawy powrócili do domów w szampańskich humorach.

WZOROWA WITRYNA

Sklep kosmetyczny przy ulicy Świdnickiej (za Domem Książki) jest czysty i zadbane. Szczególnie cieszy oko witryna tego sklepu. Ułożono tam gustownie kremy mydełka, pomadki do ust, szampony i jeszcze inną drobną galanterię. Gdyby ta jeszcze wstawić świąteczną choinkę byłoby naprawdę pięknie.

PUSTE TARGOWISKO

Na targowisku w Świdniku obraz jak co roku, 7 grudnia o godzinie 8.05 rano, przy stołach targowych nie było ani sprzedających, ani kupujących. O tej porze nie można kupić również — nawet kwiatka.

A przecież Święta za pasem! Z pustym świdnickim targowiskiem pora coś zrobić!

O CO PYTAJĄ KLIENCI?

...w kioskach „Ruch” przed Świętami Bożego Narodzenia? Najczęściej kalendarze, wodę kolońską, żyletek, proszek E i książeczki dla dzieci. Na trudniej o odpowiedzi o te ostatnie o kalendarze. Jest podobno nadzanie, że będą!

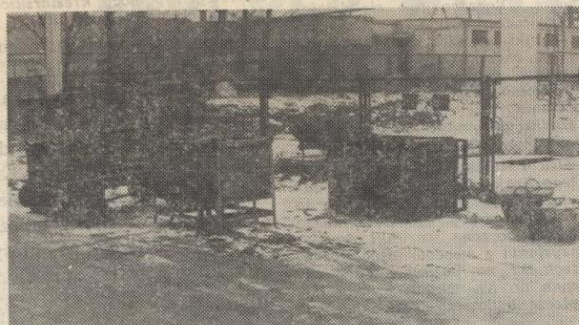
PIECZYWO DLA LILIPUTÓW

Telefonowali do nas pracownicy kłmi informując, że w barach wydzielonych sprzedaje się drożdżówki wielkości pierożków do barszczy.

Jeżeli tak jest rzeczywiście — wniasek prosty. Należy zwracać kontakt piekarni, która wyrabia mikrobłeczki, po wysokościach cenach.

Zebrał —

Gdzie gospodarz?



O ten skrawek terenu za jedyneką, należący prawdopodobnie do galwanizerni, także wypadałoby lepiej zadbać.



Taki bałagan panuje za halą nr 1 na terenie należącym do W-260. Kilka tygodni temu, pracownicy działu administracyjnego zaprowadzili tu wzorowy porządek. Obecnie miejsce to znowu służy jako wysypisko śmieci.

KINO

Repertuar od 15 do 23 grudnia 1983 r.
Czwartek (15.12.) — 17.00 KONOPIELKA, pol. od 15 lat
19.15 POMANIK, CSRS, od 18 lat
Piątek (16.12.) — 17.00 — BŁĘKITNY PTAK, radz.-USA, b.o.
19.15 POMANIK, CSRS, od 18 lat
Sobota (17.12.) 15.00 BŁĘKITNY PTAK, radz.-USA, b.o.; — 17.00 i 19.15 POMANIK, CSRS, od 18 lat
Niedziela (18.12.) — 12.00 PORANEK, b.o.; — 15.00 BŁĘKITNY PTAK, radz.-USA, b.o.; — 17.00 i 19.15

— LAWINA, USA od 15 lat
Poniedziałek (19.12.) — 17.00 LAWINA, USA, (15.1.); — 19.15 proj. RDKF
Wtorek (20.12.) — 17.00 — PORADNIK MATRYMONIALNY, pol. od 15 lat
19.15 — LAWINA, USA, od 15 lat
Środa (21.12.) — 17.00 i 19.15 LAWINA, USA, od 15 lat
Czwartek (22.12.) — 17.00 i 19.15 JAJÓ WEŻA, RFN, od 18 lat
Kino zastrzega sobie możliwość ewentualnych zmian w programie.

Co piszą inni

CO MOŻNA ZNALEZĆ W „DACI”?
Właściciele czterech kiosków często zostawiają swoje pojazdy w miejscach nie strzeżonych a na domiar zważają samochody za bezpieczny jeft... Szczyt lekomyślności został prawdopodobnie pobity w Toruniu. Złodziej włamał się do „Daci” — znalazł w niej m.in. pakiet dokumentów, 11 kaset i... 112 tysięcy złotych. („Express Wieczorny”)

WYPOŻYCZALNIA

Podczas dzielnicowej konferencji aktywu ZSMP w krakowskiej krowiódawczy wyłożono w recepcji listę osób.

ktoś wypożyczył czerwone krawaty na czas trwania obrad. Wypożyczalni poglądów nie udało się niestety zorganizować. („ITD”)

AWANS WSI

W kilku regionach kraju zaczęto przemianowywać księgarnie na sklepy „artykułów użytku kulturalnego”. W wielu nowonazwanych sklepach, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach i wsiach, można kupić nareszcie... papier toaletowy. („Słowo Powszechne”)

Punkt repasacji pończoch

O utworzeniu w Świdniku, punktu repasacji pończoch, wiele osób, a szczególnie zainteresowanych nim pań, nie wie. Informujemy, że znajduje się on w sklepie pasmanteryjnym przy ulicy 3-go Maja i świadczy usługi

codziennie, w godzinach 15.00 — 18.00. Jak dotąd nie jest zbyt obiegany przez klientki i istnieje obawa, że repasaczka zrezygnuje z pracy w naszym mieście i powróci do Lublina. (wu)

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ulica Przdowników Pracy 1, tel. 120-61 w. 51-51; WSK-S zam. 1968 13.12.83 — S-6